

Autor: Tadeusz Klimek
REDAKCJA WIEJSKA

T.K.

R A D I O K O N T A K T Y

283
Dnia: 6.IV.71 r.
Godz. 8.20 - 8.30
zgłoszenie
zawala sie
na wygłoszenie
Nr 5047
Data 2-10

Wtorkowe wydanie "Radiokontaktów" Dyrekcja Rozgłośni

przekazała w "trwałe zagospodarowanie" Redakcji Wiejskiej.

Nie, nie, proszę się nie obawiać, nie będziemy w tej audycji pouczać, jak należy orać, siać i zbierać, jak należy karmić inwentarz. Nie rezygnujemy przecież z dotychczasowych audycji dla wsi, nadawanych w każdy poniedziałek, środy i każdy piątek o godzinie 5.40. Doszliśmy jednak do wniosku, że dzisiaj problemami rolnictwa żyje nie tylko wieś. Ba, można zazwyczaj twierdzić, że to, co się obecnie dzieje na wsi - od codziennego oprzątania inwentarza po godziwy wypoczynek, od problemów związanych z obsługą rolnictwa po przeróżne konflikty międzyludzkie - jest tak pasjonujące, że zainteresuje także mieszkańców miast. I nie tylko dlatego, że od pełnego zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe zależy dalszy wzrost stopy życiowej nas wszystkich; nie tylko dlatego, że niemożliwa jest jakakolwiek podwyżka płac bez uprzedniego wypełnienia półek sklepowych tym wszystkim, co się znajduje na naszych stołach. Jeżeli liczymy na wzrost zainteresowa-

nia mieszkańców miast problemami wsi, to głównie dlatego, że zachodzą tam zmiany, o których rzadko się mówi. Jeszcze ciągle wielu ludzi w naszym kraju patrzy na wieś poprzez okulary Reymonta czy Orkana. Walka o wiano, walka o morgi - te znane z literatury konflikty zostały zastąpione nowymi. Dziś w gospodarstwie milej widziany jest często zięć bez morgów, ale za to z głową na karku, niż gospodarski syn. Bo w każdym gospodarstwie liczą się przede wszystkim ludzkie ręce. Jeżeli dziewczyna z gospodarstwa wżeni się w następne gospodarstwo, to kto pozostanie na ojcowiznie? Znam proces sądowy, w którym oskarżono chłopaka za to, że chciał zastrzelić swego niedoszłego teścia - oczywiście zastrzelić w cudzysłowie - bo dysponował tylko rewolwerem-zapalniczką, - no bo odrzucił jego starania o rękę córki tylko dlatego, że chłopak chciał zabrać dziewczynę do siebie, na swoje gospodarstwo. A ojcu odpowiadał zięć bez ziemi, ale po szkole rolniczej...

Oto przykład przeobrażeń, o których rzadko, chyba zbyt rzadko mówimy. Jeszcze ciągle produkcja rolna przesłania nam konflikty rodzinne, konflikty między rolnikiem-producentem, a instytucjami powołanymi do obsługi rolnictwa, konflikty między

rolnikiem-obywatelem a urzędem. Ta konieczność czapkowania przed każdym urzędnikiem, to odsyłanie petenta od Annasza do Kaifasza, to są sprawy, o których chcemy częściej mówić. Jeżeli rolnik ma być rolnikiem i tylko rolnikiem, jeżeli ma spokojnie produkować, odpowiedzialni za sprawną obsługę rolnictwa muszą mu pomagać, a nie przeszkadzać.

To jest zapewne temat dla socjologów, ale i dziennikarz mógłby spróbować np. odpowiedzieć na pytanie: dlaczego dziewczyna ze wsi, mieszkająca pod jednym dachem z ojcem-rolnikiem, gdy liźnie parę klas i usiądzie za biurkiem w Gminnej Spółdzielni, mleczarni, w Banku Ludowym, traktuje petenta, takiego samego rolnika, jak jej ojciec, niczym ubogiego krewnego. Właśnie, dlaczego?... Konflikty na punktach skupu między klasyfikatorami a rolnikami o sprawiedliwą wycenę płodów rolnych, konflikty z agentami kontraktacji, no bo dlaczego stale ci sami otrzymują atrakcyjne kultury, gdy dla innych jest tylko zboże? - tak, to są tematy, o których chcemy pisać, o których chcemy mówić.

Oczywiście liczymy na wasze listy. Jeżeli nasze "Radio-kontakty" mają być kontaktami pożytecznymi dla was i dla nas - musicie nam pomóc w rozpoznawaniu wszelkich nurtujących wieś zjawisk.

O jedno tylko prosimy - nie kierujcie się uprzedzeniami, nie rzucajcie bezpodstawnych oskarżeń. Instytucja skarg i zażaleń - to ważny instrument w demokratyzacji naszego życia społeczno-gospodarczego. Ale, niestety, jeszcze często zwykli pieniacze wykorzystują tę instytucję dla prywaty, dla wygrywania sąsiedzkich porachunków. Jeżeli np. w listach do redakcji, ba, z trybuny konferencji partyjnej, zarzuca się klasyfikatorom żywca nieuczciwość - no bo gdy na jednym punkcie skupu oceniono krowę na trzecią klasę, a na drugim ~~XXXXXX~~ za tę samą sztukę przyznano klasę pierwszą, a tym samym rolnik uzyskał cenę o dwa tysiące zł wyższą, no to trzeba umieć taki zarzut udowodnić. Przecież każdą skargę biorą na warsztat poważni ludzie, często wysyła się z województwa specjalną komisję, która ma dojść sedna sprawy i nie można się wówczas przed nią tłumaczyć, że owszem, tak gdzieś było, ale przed czterema laty.. Niestety, wśród listów napływających do naszej redakcji mamy trochę skarg, których racji nie potrafi później nadawca udowodnić.

Ktoś się skarży, że zakontraktował bekona, a na punkcie skupu chcieli go przyjąć tylko jako tuczniaka mięsno-słoninowego. Rzeczywiście, skandal! Ale później, gdy przedstawiciele Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego próbują sprawę zbadać,

okazuje się, że ów niby bekon ważył 120 kg. Czy klasyfikator mógł postąpić inaczej?

Prawda, takie wydumane skargi nie stanowią reguły, należą raczej do wyjątków. Ale przytoczyłem te dwa przykłady wydumanych skarg, żebyśmy się dobrze zrozumieli. Wtorkowe wydanie "Radio-kontaktów" spełni swoje zadanie, może zainteresować tak miasto, jak i wieś tylko wówczas, gdy będziemy siebie traktować poważnie. Chcemy uczciwie naświetlać dzisiejszą wiejską rzeczywistość i dlatego liczymy na waszą pomoc. Piszcie pod adresem: Polskie Radio, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 48 - Redakcja Wiejska "Radio-Kontakty".

A więc do usłyszenia w przyszłym tygodniu, we wtorkowych wiejskich "Radiokontaktach".